Nr. 14.

SOBOTA.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp. 8 — Na Pocztamtach. Złr. 2 xr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa 12 Złp. Na pocztach Złr. 3 xr. 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia, po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Kraków

Dnia 18 LISTOPADA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świat.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

KRAKÓW dnia 17 Listopada.

II.

Drugiém dążeniem epoki dzisiejszéj, powiedzieliśmy w artykule poprzedzającym (Czas Nr. 10), jest dążenie do reform politycznych. Od rewolucyi francuzkiéj 1789, despotyzm jak absolutyzm, stały się w Europie niepodobnemi. Panowanie ich mogło się przedłużyć z niejakiemi modyfikacyami w niektórych państwach, ale stara forma rządu, oparta li na woli i prawie dziedziczném monarchy, upaść musiała.

Od chwili jak najstarszéj w Europie dynastyi zaprzeczono prawa bożego do rządzenia narodem, kiedy tron został odarty z uroku nienaruszalności; tron i monarcha stały się pytaniem podległém rozbiorowi. Francuzi zdecydowali je za gwałtownie, ogłosili rzeczpospolitą, która utrzymać się nie mogła, bo forma rządu w każdym kraju zależeć musi od stopnia ukształcenia wyobrażeń i potrzeb narodu.

Cała Europa powstała przeciw rzeczypospolitéj francuzkiéj i była przez nią pokonaną. Rzeczpospolita jednak upadła, nie pod nawałem Europy, ale z własnéj niemocy. Francya pod inną formą rządu, zwyciężała jeszcze przez lat kilkanaście; nareszcie była zwyciężoną; ale już cofnąć się nie mogła w stary tryb rzeczy. Zwycięzcy sami zmuszeni byli uznać nabytki narodu francuzkiego na polu wolności; Francya urządziła się w monarchią konstytucyjną.

Odtąd zaczyna się nowa era dla Eruropy. Francyi propaganda nie była bezowocną; narody które przeciw niéj walczyły, zapragnęły same stanu jéj politycznego, bo narody te nie walczyły przeciw ideom francuzkim, ale przeciw najazdom Francyi. Raz wydobywszy się z pod jéj panowania, jęły się ją naśladować.

Lecz rządy zwycięzkie tych narodów z jednéj strony, z drugiéj zmęczenie ludów dwudziestoletnią wojną, były przyczyną, że na czas pewny stary porządek pozostał w państwach które Francyą pokonały.

Pokoj który nastał po r. 1815, był użyty przez ludy na wypoczynek i na przygotowanie się do walki nowéj, ale do walki innego rodzaju. Dopoki Francya niosła zbrojnie swą propagandę, Francya napotykała nienawiść i opór u ludów, gdy przyczyna nienawiści została usuniona, ludy zaczęły rozważać przedmiot jéj propagandy.

Przedmiotem tym była wolność, było wyswobodzenie się indywidualne, było zdobycie praw obywatela wolnego. Lat piętnaście upłynęło spokojnie, ale nie bez pracy wewnętrznéj u narodów. Gdzie niegdzie pojawiły się groźne oznaki, a nawet tam, gdzie się téj pracy i tego rodzaju dążeń najmniéj spodziewano, w Rossyi 1825. Lecz przytłumione naprędce, skryły się do serc i do tajni konspiratorskich.

To wszakże co jest tylko przytłumione, nie jest zabite. Zasady ogłoszone przez rewolucyą francuzką, wyobrażenia rozsiane krzewiły się i zapuszczały coraz głębiéj korzenie w moralny grunt Europy. Gdy wybuchła nowa rewolucya we Francyi r. 1830, Europa absolutna ani mogła jéj przytłumić, ani śmiała tego probować, bo nie

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

»Kiedy w życiu cichém i samotném, jak powiedział jakiś tkliwy filozof, uczucia są wypadkami« — pytam jakich wypadków potrzeba aby zajęły, jeźli bomby i granaty, pożary i mordy stają się chlebem powszednim. Jużcie że niecodziennych, ani idyllicznych, ale takich parę wyroków śmierci przynajmniéj co godzina...... A tych chwała Bogu niebrak nam; idź tylko na koléj żelazną, pytaj podróżnych, a jeśliś nie tak łakomy nowin, czekaj cierpliwie gazety Wiedeńskiéj, a pewny jesteś, że ci przyniesie parę ostatnich aktów trajedyi *à la Lucrèce Borgia* lub *Tour de Nesle*. Szczególniejszego rodzaju zaślepienie opanowuje terrorystów nowoczesnych: im się zdaje, że parę głów mniéj więcéj rzuconych w paszczę Molocha, jedno jest, co dzban oliwy na rozbujane morze... Przyznaję, że oliwa, podług doświadczeń Greczynki Hery, uśmierzającéj tym sposobem wzburzony Hellespont uspokaja bałwany, ale na krótko, bo przecież i sam jéj kochanek Leander padł ofiarą nieugłaskanéj fali. — Biedny Robert Blum! czy się spodziewał kiedy, że miał być tą oliwą, uśmierzającą burzę ludów? Kto z was rodacy widywał go w Lipsku, daleko za miastem, w ostatnim prawie dworku na przedmieściu, przypomni sobie, jak patriarchalnie otoczony czworgiem drobnéj dziatwy, z uprzejmą żoną przyjmował cię, ugaszczał, służył radą, twój smutek podzielał, ognia i wytrwałości dodawał... Serce Bluma było dla Polski wylane; takim znaliśmy go przed laty dwónastą, takim do chwil ostatnich. Jedyny to prawie Niemiec, co się niezmienił ani próbami poznańskiemi, ani sejmem frankfurckim. — Pokój jego męczeńskiéj duszy! — Ciekawiśmy jaki śmierć jego wywrze skutek na mieszkańcach Lipska, jaki w Frankfurcie, gdzie jako deputowany z Zwikau zasiadał; jakie wreszcie w całych Niemczech? — bo Bogiem a prawdą, był to jeden z najpopularniejszych ludzi w swoim kraju. Życiorys Bluma przedstawia nam obraz żelaznego charakteru; urodzony w najniższéj warstwie społeczeństwa, z ojca, z dziada wyrobnik Koloński, walczy od samego dzieciństwa nie już zubóstwem, lecz z nędzą i głodem... Kiedy 3 lub cztéry funty chleba całym jest pożywkiem dziennym dla sześciorga głów rodziny, mały Robert idzie na ulicę żebrać, z żebraka dostaje się na chłopca przy kościele; ztamtąd do Gimnazyum Jezuickiego, niezadługo wszakże, bo przy nauce żyć potrzeba, a on żyć z czego niemiał, niepracując rękami. Ucieka się więc do ręcznéj pracy: idzie do złotnika, od złotnika do mosiężnika, i tam przebywszy « piekielne lata » terminowania, udaje się do fabryk w Elberfeld. Nakoniec umieszczony przy wyrobach latarni gazowych, wzięty potém do kantoru, odprawia podróże, dostaje się do Berlina, gdzie uczęszcza na fizykę, chemią i mechanikę... Jako popisowy musi wejść do służby wojskowéj; gdzie wybywszy swoje lata, znajdując się bez chleba, przyjmuje podrzędne miejsce w teatrze kolońskim — tu, go duch poetyczny owiewa, pisze tomik poezyi natchnionych polską rewolucyą..... Jaka taka sława ściele mu drogę do korzystniejszéj posady sekretarza, a potém kassyera przy teatrze Lipskim. Odtąd zaczyna czynnie pracować dla teatru i do pism politycznych; wziętość jego rośnie w miarę zasług, jakie Saxonii oddaje; on bowiem w roku 1845. wymógł na rządzie wolność druku, on przywiódł, że wojsko musiało na konstytucyę przysięgać. Największa zaś chwała jego w tém głównie tkwi, że jeśli umiał porywać umysły do ruchu, tak nawzajem umiał uśmierzać burze ludowe; on to słowem swojém wstrzymał lud Lipski od wybuchu na 12. Sierpnia 1845. roku. — Piękny żywot! nieprawdaż? — sam sobie był winien wszystko co miał; a i to wszystko poświęcił — czysty męczennik ludowy... Obok dołu, który pochłonął zwłoki tego dziecka ludu, drugi dół wykopano... Oto już wiodą ofiarę — zagrzmiały strzały, i trup się stoczył, nad którym zrównano ziemię, bez śladu, bez krzyża, bez mogiły...

Bez mogiły! a przecież to był syn stepu, krainiecu, i niema dla niego nawet mogiły, kurhanu, na któryby przyszła matka lub sio-

tylko że znała z doświadczenia jak jest trudno walczyć przeciw rewolucyi w narodzie takim jak są Francuzi, ale zmuszona była nadto powstrzymywać rewolucye wewnętrzne lub walczyć przeciw nim.

Na chwilę Europa się wstrząsła wstrząśnieniami szczegółowemi, niektóre państwa otrzymały wolność i rząd konstytucyjny. Inne pozostały w dawnym stanie, bo propaganda ani dość silna ani dość rozszerzona, nie była ich jeszcze usposobiła do reform.

Ale stary porządek nie mógł długo pozostać. Z jednéj strony rozprawy parlamentarskie państw konstytucyjnych, z drugiéj pismienne, przygotowywały umysły i obudzały chęci ku jego obaleniu. Wolność mównicy i wolność druku, stworzyły nową potęgę, opinią publiczną, która sama jedna stała się władczynią panującą i kierownicą czynności rządów i ludzi publicznych.

Ludności oświeceńsze wszystkich krajów niemal, czy konstytucyjnych, czy żyjących pod rządami absolutnemi, poruszane propagandą, coraz więcéj przejmowały się duchem publicznym, coraz więcéj polityczały, że się tak wyrazim, bo słowo pisane, niosące propagandę, doszło wszędzie, przekroczyło granice najsurowiéj strzeżone. Mowy znakomitszych mówców opozycyjnych angielskich, francuzkich i niemieckich, broszury i dzienniki rewolucyjne, czytane były wszędzie z chciwością, a najbardziéj tam, gdzie były wzbronione. Zmiana ministeryum w Anglii lub Francyi, proces polityczny, były wypadkami zajmującemi całą Europę. Większość ludności przechylała się wszędzie na stronę prześladowanych za wolność, namiętności polityczne wzmagały się i rosły. Wyrazy: wolność, równość, braterstwo, godność człowieka, wszechwładztwo ludu, stały się wyrazami sakramentalnemi; nierozbierano ich znaczenia, nie wglądano w ścisłość określenia, powtarzano z uniesieniem i wyglądano z upragnieniem chwili ich ziszczenia się.

Tak się przygotowywały żywioły do dzisiejszych wypadków, i im więcéj rządy usiłowały je stłumić, tém bardziéj wybuch ich czyniły nie uchronnym i gwałtownym. Pokój był po wierzchu, a burza wewnątrz. Cisza ta wszakże nie łudziła nikogo, kto głębszym wzrokiem wpatrywał się w rzeczy.

Tym stanem niepewności i złudnym spokojem uderzony jeden z wieszczy naszych, wyraził się w sposób następny wkrótce przed wypadkami:

Wszędzie tak cicho, wszędzie tak spokojnie,
Jakby przed burzą, lub jakby po wojnie.

Było właśnie przed burzą, bo nie po wojnie; do wojny się gotowano, do walki potrójnéj, do walki narodowéj, politycznéj i społecznéj, I zaledwo dano jéj hasło we Francyi w Lutym, burza wszędzie zagrzmiała, walka nastąpiła i walka potrójna. Zerwały się narody upominające się narodowości i niepodległości, powstały ludy upominające się wolności politycznych, poruszył się proletaryat, dopominając się praw i korzyści, których dotąd nie posiadał i czy ich kiedy dostąpi w rozciągłości jaką sformułował, zostawione jest tajemnicy przyszłości.

Z pomiędzy trzech walk, ta ostatnia zdaje się być najgroźniejszą, nie tylko swą nowością, ale niepodobieństwem zadowolnienia życzeń sformułowanych przez socyalistów. Jest li ona zjawiskiem niespodzianém i przemijającem jak meteor? ma li jaką podstawę, obejmuje li całą starą Europę, może li dotykać naszéj polskiéj społeczności? o tém pomówim w artykule następnym.

Dnia wczorajszego odbyło się wotowanie na deputowanego z okręgu III. w miejsce pana Józefa Krzyżanowskiego. Wybór padł na pana Antoniego-Zygmunta Helcla. Na 79 wotujących, pan Helcel otrzymał głosów 74. O znaczeniu tego wypadku, jako też o polityce, któréj pan Helcel ma się trzymać na Sejmie, powiemy obszerniéj w numerze następnym.

Poznań 16 Listopada. Gazeta Polska zawiera następujące obwieszczenie nadesłane od dyrekcyi ligi:

Obwieszczenie. Zważywszy, że organizacya Ligi Polskiéj dotąd w takiéj rozciągłości wykończoną nie została, aby wybór nowéj dyrekcyi, mianowicie ze względu na polskie części Prus i Szląska, już teraz mógł być wyrazem połączonych interesów narodowych i woli większości Polaków pod berłem pruskim zostających;

Zważywszy, że dyrekcya sama, różnemi nieprzyjaznemi okolicznościami w pracach swoich wstrzymana, dotąd wszystkich robót przedwstępnych, jakie sobie zakreśliła, wykończyć nie mogła, uchwalono co następuje:

Termin zjazdu deputowanych Ligi Polskiéj, końcem wybrania dyrekcyi głównéj i ułożenia statutu organicznego odracza się z dnia 15 Listopada na sześć do ośmiu tygodni. Dyrekcya tymczasowa oznaczy w swoim czasie dzień i miesiąc zjazdu deputowanych Ligowych.

Spodziewamy się, że tak członkowie Ligi, jak miejscowe i powiatowe dyrekcye, wyrozumieją trudne położenie, w jakiém się sprawa Ligi polskiéj pod obecnemi okolicznościami znajduje, i że odroczenie zjazdu na dzień 15 Listopada

---

stra, lub narzeczona tużyć w smętnéj dumce o jego koniku wronym, o jego szabelce, o krwawym boju Daszowskim gdzie walczył ni to który z tych siczowych hetmanów, półbogów naddnieprskiéj Rusi.! — Spodziewałżeś się kiedy że austryacka kula przetnie pasmo dni twoich w ciasnéj fosie wiedeńskiéj! Prędzejeś marzył o kuli moskiewskiéj na płaszczyznach Konstantynowa, albo u mogił Perypiaty, prędzéj o atagánie Beduina... Trzeba wam bowiem wiedzieć że rozstrzelanym Polakiem, był nie kto inny, tylko Edward Jełowicki — znany w powstaniu ukraińskiém, znany w wychodztwie, w końcu osiedlony w Algierze... Dziwny przypadek rzucił go w odmęt rewolucyi wiedeńskiéj, najniewinniéj... W Algierze umiera jego przyjaciel, który mu zapisuje majątek, był to obywatel z Galicyi; Jełowicki nieprzyjmuje zapisu tylko go przekazuje na rzecz krewnych zmarłego; chęć więc porozumienia się z krewnymi a niemniéj nadzieja, że kogoś ze swéj rodziny obaczy popędziły go do Wiednia.. Czekając na pozwolenie wyjazdu do Galicyi zaskakują go wypadki 6 Października. Znajomi, znając jego zdolności artylerzyskie forytują go do postawienia parku artyleryi na stopie wojennéj... Jełowicki wyprasza się, tłumaczy, że jakieś okropne przeczucie go ostrzega o bliskim końcu — darmo! musi pełnić obowiązek Polaka i przy uciśnionéj stronie pozostać...

To też kiedy wojska zajęły Wiedeń, niepoczuwając się do winy, otwarcie chodził po miejscach publicznych, a choć go ostrzegano że 20 zł. M. K. wyznaczono za pojmanie jego osoby, niezważał... Sumienie niemiało mu nic do wyrzucenia!..

Ale odwróćmy myśl od tych krwawych obrazów, i szukajmy swobodniejszego spoczynku dla niéj... Szukajmy! . Próżno szukać, nigdzie go niema, chyba tam, gdzie nieśmiertelne gwiazdy idą w nienaruszonym odwiecznym porządku!.. Tam chyba spoczynek i pociecha... dokoła same gorycze, same porażki, same niedole... A taż wykurzona pożarem Lwowa garstka tułaczy poosadzanych na Skałce i na Podgórzu, dokądże zmierza? gdzie się obróci? Mówią, że Prusy przepuścić ich niechcą, Austrya wypycha... Stopy ziemi niema już dla synów Polski... i to gdzie jeszcze? w Polsce!.. Dziwne czasy! tyle o ludzkości piszą i rozprawiają w świecie, a prędzejby dla stada wilków znalazł się przytułek jak dla garstki wygnańców!!. Wszystko to takie posępne, takie rozpaczliwe, że niepodobna abym tego żywego grobu niepotrząsł choć kilkoma kwiatami nadziei... Oto przedemną leży feileton gazety Polskiéj Poznańskiéj... jakieś tchnienie mistyczno-prorocze wieje zeń, czytam, i wam czytelnicy moi ten ustęp z niego przytaczam: »Koroniarze zwracają uwagę że w Warszawie świetne znaki na niebie kilkakrotnie powtarzały się; podobne zjawiska poprzedzały kampanię 1812 i rewolucyę 1830 r.: »odświeżają sobie różne dawne i nowe przepowiednie zacząwszy od »Wernyhory, aż do owéj jasnowidzącéj z Kujaw czy też z Lipnowskiego, o któréj ci już przed parą laty powiadałem. Smialiśmy »się wtedy oboje, kiedy nam na rok 1850 przepowiadała śmierć »pewnego władzcy północy, (mówiąc oględnym stylem kuryera warszawskiego) wojnę powszechną, głód, zarazę, Turków pojących ko»nie w polskich rzekach, a w końcu zmartwychwstanie Polski. Jak »to jeszcze bajecznie brzmiało przed kilką laty! a dziś? dziś, kiedy »świat cały w podwalinach się trzęsie, kiedy zerwały się wichry, »które niewiedzieć z kąd idą, ani dokąd dążą, dziś niema rzeczy, »któraby do roku 1850 stać się niemogła... Słyszałem w tych dniach »i o drugiéj jeszcze przepowiedni pewnéj jasnowidzącéj z południo»wych krajów, któréj widzenia kilkakrotnie już się sprawdziły, a »która podobnież na rok 1850 Polskę nam obiecuje i to przy pomocy »jakichś gorali północnych!!..

zapowiedzianego, przypiszę z jednéj strony oględności dyrekcyi tymczasowéj na miejscowe i czasowe trudności, z drugiéj strony moralnemu obowiązkowi, aby dzieło rozpoczęte przedwstępnemi robotami w opinii publicznéj i moralnéj sile ludu wprzódy umocnić, zanim ostateczna jego organizacya nastąpi.

Czas ten nie będzie dla Ligi stracony: użyją go pisma publiczne dla wyrobienia i objaśnienia opinii, tak pod względem osób, do składu dyrekcyi wnijść mających, jak pod względem zasad, z których statut organiczny wychodzić powinien, oraz celów, jakie sobie Liga założyła. Liczba stowarzyszeń Ligowych rozmnoży się, a już zawiązane stowarzyszenia wzmocnią się nowo przystępującymi członkami. Prace i roboty pojedynczych assocyacyj nie doznają przerwy pójdą i owszem tym torem, jaki im dyrekcya bądź miejscowa, bądź powiatowa zakreśli, a tymczasem dyrekcya główna prace te poprze i zażegać będzie w duchu i w interesie narodowym. Berlin d. 19. Listopada 1848 r.

Dyrekcya główna Ligi Polskiéj:
Kraszewski, Cieszkowski, Libelt, Potworowski, W. Lipski.

Taż gazeta zawiera następujące wezwanie: Deputowani polscy na sejm berliński postanowili w obecnych wypadkach trzymać się sejmu, jako władzy na polu najskrupulatniejszéj prawności zostającéj; z tymże sejmem, dopóki zostanie w komplecie, w trudnych po dziś dzień okolicznościach do ostatniego wytrwają, i losy jego jakiekolwiek bądź podzielą.

W interesie tak sejmu całego jako i deputowanych naszych leży, aby wszelki gwałt i prowokacya pozostały aż do końca na stronie tych, którzy pierwsi w ten sposób czynności swoje rozpoczęli. Wzywają się zatém wszyscy obywatele mianowicie wyborcy pierwotni, do spokojnego całkiem i całkiem biernego zachowania się.

Nie wątpimy wcale o tém, że cała ludność polska pochwala postępowanie deputowanych naszych, zgodne z obowiązkami względem sejmu z moralném i polityczném przekonaniem wyborców. Nie wystarcza tu jednakże milczące uznanie. Wyborcy powinni w tak stanowczéj chwili deputowanych swoich *przez odezwy i adressa objawiające zaufanie*, poprzeć ich moralnie i okazać im dowodnie, że ich postępowanie *zgodne jest z uczuciem i przekonaniem całéj prowincyi.* Znając zasady i sposób myślenia współziomków, znając prócz tego życzenia deputowanych, jesteśmy pewni, że *w jak najkrótszym czasie* liczne odezwy licznemi zaopatrzone podpisy, przesłane do Berlina, utwierdzą reprezentantów naszych na drodze, którą obrali, i ułatwią im pełnienie trudnych obowiązków. *Redakcya.*

AUSTRYA.

Wiedeń 14 Listopada. Messenhauzer skazany na śmierć 9. b. m. miał być nazajutrz roztrzelany. Wszakże prosił o łaskę, oświadczając że ma xięciu Windischgrätz bardzo ważne wyjawić tajemnice. Z tego powodu wyrok zosał wstrzymany.

Projekt do prawa o gwardyi narodowéj oznacza Census 10 złr. podatku jako warunek do przypuszczenia, poczem jeszcze ma nastąpić *puryfikacya* przez wyłączenie osób niepewnych. Mundury mają być zmienione, i oficerowie odróżniać się będą oznakami na kołnierzu. Stopnie mają iść tylko do kapitana, wyższe zaś obsadzone będą oficerami sztabowemi od wojska liniowego.

Węgrzy tak dalece mieli popsuć wszystkie gościńce w swoim kraju, że stąd może wyniknąć niemożność rozpoczęcia z strony Austryi kroków wojennych w téj porze roku. Dla tego zamierzają podobno ograniczyć się na otoczeniu całego kraju i przecięciu wszelkich komunikacyi. Zresztą zdaje się, że Madziary gotowi są do stawienia najenergiczniejszego oporu, i urządzają obronę kraju na wielką stopę. *(Gaz. szl.)*

PRUSY.

Berlin 15. Listopada. (Posiedzenie sejmowe w sali Mielentza, godz. 7 wieczór). Po odczytaniu listy imiennéj wykazującéj obecność 226 deputowanych, Prezes zawiadamia iż w ciągu dnia przeszło 200 adressów nadeszło, między innemi z Hamburga i z Dessau. Następnie Kirchmann składa rapport komissyi co do kwestyi odmówienia podatków. Uchwała komissyi, brzmi jak następuje: « żadne ministeryum niema prawa wybierać podatków dopóki samo zgromadzenie postanowienia tego niezniesie. » Po wyłożeniu z strony sprawozdawcy powodów tego wniosku i zasad prawnych na których się opiera, dep. Schulz wnosi poprawkę: « aby orzec iż ministeryum Brandenburg niema prawa rozporządzać groszem publicznym, ani podnosić podatków dopóki Zgromadzenie narodowe nie będzie mogło wolno i bez przeszkody w Berlinie obradować. » Zachariae wnosi aby to dotyczyło tylko podatów stałych. Wielu członków komissyi przychyla się do poprawki Schulza. Na wniosek aby orzec zamknięcie rozpraw nad tą kwestyą, prezes zapytuje się Izby o jéj zdanie w téj mierze. W téj chwili kilku oficerów od piechoty z kilkoma żołnierzami wchodzą do sali. Powstaje okropna wrzawa. Pułkownik Herrwart występuje przed mownicę, przemawiając do prezesa. Tymczasem wrzawa coraz się wzmaga, wołają ze wszystkich stron o głosowanie. Prezes: » pytam się p. pułkownika, czy ma rozkaz na piśmie, bo tu jesteśmy w miejscu prywatném.» Pułkownik: jestem tu przysłany od jen. Wrangla, aby zgromadzenie rozwiązać, piśmiennego rozkazu wydać mi niechciał (wrzawa). Prezes: « pytam się pana pułkownika, czy myśli użyć przemocy do wykonania danego mu zlecenia.» Pułkownik: « mam nadzieję że niebędę zmuszony użyć środków gwałtownych. Widzicie tam panowie moich żołnierzy, na dole są inni. Jestem żołnierzem i muszę być posłusznym rozkazom.« Prezes: Czy chcesz WPan użyć przemocy? Pułk. » Tak jest. Prezes, wśród wielkiego hałasu mówi: w takim razie ustępujemy przemocy.« Zgromadzenie powstaje. Mnóstwo rąk podnosi się jakby do przysięgi, przywołaniu. » Nie, nie, nieustąpimy chyba gwałtowi«. Plönnis wchodzi na mownicę i woła: » Pozostajemy tutaj, nieustępujemy.« Tymczasem pułkownik rozmawia po cichu z prezesem. Spokojność przywrócona, wojsko opuszcza salę. Zamknięcie rozpraw uchwalone. Sekr. Schneider odczytuje wniosek. » W. Zgromadzenie postanawia, że ministeryum Brandenburga, niema prawa rozrządzać groszem publicznym, ani wybierać podatków dopoki zgromadzenie narodowe niebędzie mogło wolno i bez przeszkody obradować. w Berlinie. Postanowienie to od d 17 b. m. wchodzi w wykonanie.« (Przyjęto jednogłośnie. Grzmiące okrzyki radości) Prezes: głosowaliśmy w chwili kiedy niebyło w sali bagnetów, uchwała nasza jest prawomocną, (huczne oklaski). Prezes dodaje: Na tém zamykam posiedzenie, zwołam panów jak skoro ujrzę tego potrzebę.« Zgromadzenie rozchodzi się. Na wschodach i przed drzwiami stoi wojsko, koniec o godzinie 9½ *(Gaz. Wroc.)*

Stosownie do wczorajszego ogłoszenia komendanta Thümen, rozpoczęło się dziś systematyczne rozbrajanie miasta. Otaczają szczególne obwody miasta mocnemi pikietami, poczém kompania wojska z doboszem naprzód przeciąga ulicami zatrzymując się co kilkanaście kroków. Wtedy dobosz uderza w bęben a wyznaczeni do tego żołnierze wchodzą do domów, zabierają broń na dole w kamienicach złożoną, i pakują takową na wozy idące za wojskiem. Jeźli ilość broni zdaje im się stosunkowo za małą, wtedy wchodzą do mieszkań i rewidują. Mimo tego ilość złożonéj broni dotychczas bardzo mała, a chociaż rzecz ta postępuje bez oporu, zdaje się że gdy przyjdzie koléj na przedmieścia przez robotników zamieszkałe, nie pójdzie tak łatwo. Obok tego liczne zaszły aresztowania. Oficerowie przytrzymują każdego kto choćby jednym słowem zdradzał chęć stawienia oporu. Wszyscy uwięzieni mają być pod sąd wojenny oddani. Expedycya dziennika *die Reform* dziś została zamknięta i expedyent uwięziony.

Mnóstwo tu obiega najrozmaitszych pogłosek: i tak mó-

wią że król oświadczył swoje niezadowolenie z postępowania Wrangla. W skutku tego obecny stan rzeczy ma jeszcze dwa dni potrwać, poczem ministeryum Brandenburg zostanie rozwiązane i przyjęta przez centralne wydziały zgromadzenia narodowego ustawa konstytucyjna ogłoszoną. Według innéj wieści znajdującéj poczęści wiarę, król postanowiłby zrzec się korony z warunkiem aby nie książe pruski, ale syn jego najstarszy wstąpił na tron pod regencyą księżnéj pruskiéj.

Z Frankfurtu nadeszła ważna wiadomość, że większość wydziałów sejmowych oświadczyła się za zgromadzeniem narodowém berlińskiem. Zdaje się więc że ministeryum Schmerlinga wkrótce będzie musiało ustąpić. Nowa pruska gazeta zawiera następującą wiadomość: Dowiadujemy się teraz z pewnością, że rząd już od dawna ma w ręku wszystkie nici rozgałęzionego spisku na korzyść Republiki, który miał wybuchnąć wczoraj w Berlinie i że to jest głównym powodem nagłych i energicznych środków jakich się rząd chwycił.

Depesza telegraficzna. Minister spraw wewn. do Oberprezydenta Szląska. »Rozbrojenie gwardyi postępuje bez przeszkody. Wczoraj przeszło 3000 sztuk broni złożono. Spokojność miasta miasta nie była zakłóconą. Berlin 16 Listopada 1848. *(Gaz. Szl.)*

NIEMCY.

Frankfort n. M. d. 13 *Listop.* W skutek nadeszłych dziś wiadomości o wypadkch berlińskich, zwróciła się powszechna uwaga na posiedzenie sejmu. Z pomiędzy mnóstwa wniosków po większéj części na korzyść zgromadzenia narodowego pruskiego przedstawionych, utrzymał się tylko wniosek deput. Beselera następującéj treści: aby oświadczenie ministeryalne (o delegacyi Bassermana w celu strzeżenia praw tak korony jak i sejmu) równie jak wnioski rozmaitych członków Izby w téj mierze przedstawione przekazać komissyi do kwestyi saskiéj wyznaczonéj, i polecić jéj złożenie rapportu w przeciągu 24 godzin. Izba wniosek ten przyjęła, większością 236 głosów przeciwko 196, z odrzuceniem naznaczonego w nim terminu.

Lipsk 14 *Listopada.* Na wiadomość o rozstrzelaniu Roberta Blum zgromadziła się natychmiast tutejsza rada miejska i na wniosek Brockhausa postanowiła wystosować adres do ministeryum by natychmiast odwołało posła saskiego w w Wiédniu, aby się tenże usprawiedliwił z swego biernego postępowania. Wczoraj wieczor odbyło się z tegóż powodu wielkie zgromadzenie ludu, po którego rozejściu się tłumy ludu zebrały się pod domem tutejszego konsula austryackiego i wśród krzyków i wyrzekań zrzuciły herb konsulatu, i zaniosłszy na rynek porąbały go. Prócz tego wyprawiono kilka kocich muzyk i o 9 uderzono na allarm. Dopiero koło północy zdołano spokojność prywrócić.

FRANCYA.

Paryż 11. *Listopada.* Reprezentanci zgromadzający się przy ulicy Taitbout, wydali następującey okolnik:

» Obywatele! chcieliśmy jedności władzy i chcemy jéj jeszcze. Głosowaliśmy przeciwko zasadzie prezydencyi; lecz skoro głos większości wziął przewagę, skoro konstytucya przypuszcza prezydenta, niemożemy pozostać bezczynnie; trzeba nam się porozumieć, aby postawić u stéru Rządu męża, któryby przedstawiał nasze zasady i tryumf im zapewnił. Jedno słowo wystawi całą ważność wyboru, do którego jesteśmy powołani: chodzi tu o Rzeczpospolitą!

Kandydaci rzeczywiści przedstawiający się głosom waszym, są wam znani; wiecie co oni warci; jeden ma za sobą imie i wspomnienie dynastyczne, drugi zasługi, jakie położył reakcyi. Niechcąc tu rozprawiać nad zasługami wszystkich, twierdzimy przed wszystkiem, że na czele Rzeczypospolitéj postawić trzeba republikanina; bo ona żyć musi i przeprowadzić swoje instytucye demokratyczne i socyalne, bez których byłaby tylko formą i nazwą. W tém położeniu obywatel Ledru-Rollin jest tym, który zasługuje na całe nasze zaufanie, i który nadto zjednoczyć może rozmaite odcienia demokracyi. Niepotrzebujemy przypominać szacunkowi patryotów, zasług męża, który pierwszy z ludem ogłosił Rzeczpospolitą, i który wprowadził powszechne głosowanie. Jeśli obywatel Ledru-Rollin niemógł dotychczas, czyto w rządzie tymczasowym, czyto w komissyi wykonawczéj, zastósować wszystkich naszych zasad i urzeczywistnić wszystkich naszych wyobrażeń, to z tego powodu, iż jego dążności sparaliżowane tam były przez większość hołdującą zasadom i wyobrażeniom przeciwnym. Znacie nasze doktryny z głosowania naszego w Izbie i z naszéj odezwy do ludu. Jeśli przyjmujecie ten program, głosujcie za mężem, który go podpisał, i którego wszystkie usiłowania dążyć będą do jego urzeczywistnienia. Pozdrowienie i Braterstwo. » W imieniu reprezentantów zgromadzenia *Taitbout.*

Członkowie bióra :

(podp.) *Lamennais, Felix Pyat, Bouvignier, Mathieu Martin Bernard, Déville, Th. Bac.* *(Débats.)*

Z drugiéj strony okólnik pana Cavaignaca, bardzo przychylne dla niego sprawił wrażenie, chociaż niezadowolnił stronnictw ostatecznych. Lewa strona, najdaléj posunięta, nieznajduje go dosyć demokratycznym, prawa niedosyć jasnym. Jest to los zwykły wszystkich zasad umiarkowanych. Wiadomości z prowincyi są bardzo sprzeczne. Prefekci zaspakajają pana Dufaure, względem usposobienia departamentów, które dalekie są, jak donoszą, od chęci głosowania za Ludwikiem Bonapartem, z tą jednomyślnością, jaką się szczycą jego stronnicy. W departamentach wschodnich stronnictwo legitymistyczne wcale nie aprobuje układu zawartego z pretendentem przez pp. Berryer i Larochejacquelin. Dodają że wziętość Ludwika Napoleona doszedłszy do najwyższego punktu, już tylko zmniejszać się może. Przyjaciele zatém Cavaignaka nie tracą odwagi. Wszyscy ludzie przeważni lękają się gwałtownéj reakcyi, któréj symbolem stał się mimowolnie Ludwik Bonaparte; pojmują jakieby trudności napotykała władza mająca przeciwko sobie obywali uczciwych i energicznych, pragnących rozsądnéj Rzpltéj; i sądzą, że mnóstwo obywateli rozmyśli się jeszcze i opuściwszy cesarskiego kandydata, przeniesie głos swój na Cavaignaka. Sami już republikanie czyści wracają się do niego i wyrzucając sobie gorzko że utorowali drogę, którą jego przeciwik przyszedłby do przywrócenia monarchii, starają się oświecać lud który dał się uwieść pozorom. *(Ind. Belg.)*

Paryż 12 *Listopada.* — Dzisiejsza uroczystość ogłoszenia konstytucyi odbyła się spokojnie. Żaden zamach, żaden wystrzał pistoletowy, żadna piekielna machina niezakłóciła porządku, jakto dzienniki poranne przepowiadały. O godz. 6 z rana uderzono pobudkę gwardyi narodowéj Paryża i jego obwodu. O godz. 8 cały plac Zgody i przyległe *quais* obsadzone były wojskiem i gwardyą narodową stolicy i departamentów. W środku placu wzniesiono kaplicę, w koło trybuny przybrane w bogate draperye, a na kolumnach weneckich powiewają olbrzymie sztandary z napisem »konstytucya 1848 roku«. Pomimo śniegu i niezwykłego zimna wkrótce napełniły się trybuny, o 9 powszechne uderzenie w bębny oznajmiło zbliżanie się zgromadzenia narodowego z Marrastem i Cavaignakiem na czele. Wszystkie wojska broń prezentują. Z przeciwnéj strony od kościoła ś. Magdaleny występuje arcybiskup paryzki na czele całego duchowieństwa. Obydwa orszaki wstępują na estradę w środku placu wzniesioną i sam Marrast otoczony kwestorami izby odczytuje konstytucyą drżącym od zimna głosem. Mocny wiatr unosi okrzyk »niech żyje Rzeczpospylita! i arcybiskup intonuje Te Deum. Liczne chóry i orkiestry towarzyszą mu, lecz wiatr tak mocny że zaledwie o 10 kroków słychać je. O w pół do 11 po ukończeniu nabożeństwa rozpoczyna się wielka defilada wojska i gwardyi przed zgromadzeniem narodowem. O 12 ostatnie legiony wracają do kwater.

Trzy kluby reprezentantów: ulicy Poitiérs, Palais National i instytutu postanowiły w dawnéj izbie deputowanych wspólne odbyć posiedzenie i wezwać tak Ludwika Bonapartego jak Cavaignaka, aby na niém byli obecnymi i na pawne kwestye zasadnicze, jakie im uczynią odpowiedzieli.

Rząd odebrał z państw La Plata wiadomości tak ważne, że ministeryum wojny wydało rozkaz wysłania natychmiast dwóch okrętów wojennych mocno obsadzonych do Montevideo.

Andrzéj Towiański, w Czerwcu aresztowany, został uwolnionym i do środkowéj Francyi wydalonym. *(Gaz. Prus.)*

W Drukarni D. E. Friedleina.